

Pożar składowiska odpadów emituje ogromne ilości dioksyn

26 marca 2025

Jeden pożar składowiska odpadów emituje do atmosfery taką ilość rakotwórczych dioksyn, ile przez 8 lat wytworzą wszystkie polskie spalarnie, których jest teraz dziewięć – wskazał w rozmowie z PAP prof. Grzegorz Wielgosiński z Politechniki Łódzkiej. Jak podał, pożary składowisk odpowiadają za 15 proc. emisji dioksyn w Polsce.



We wtorek zapaliło się składowisko odpadów w Mokrawicy (woj. zachodniopomorskie, pow. kamieński). „Pałą się głównie meblowe odpady gabarytowe. Wstępnie pożar oszacowano na tysiąc metrów kwadratowych. W działaniach udział bierze 16 zastępów straży pożarnej oraz grupa operacyjna ze Szczecina” – poinformował asp. Dariusz Schacht z Komendy Wojewódzkiej PSP w Szczecinie. W związku z pożarem RCB wydało alert, by nie zbliżać się do miejsca pożaru w promieniu 2000 m i zamknąć okna.

Prof. Grzegorz Wielgosiński z Politechniki Łódzkiej powiedział PAP, że w ostatnich latach pożary składowisk odpadów wyemitowały do atmosfery 15 proc. krajowej emisji dioksyn. „Dla porównania wszystkie polskie spalarnie odpadów (jest ich obecnie 9) emitują ok. 0,1 proc. krajowej emisji, natomiast aż 63 proc. emisji dioksyn to nasze piece domowe, w których palimy węglem, drewnem, odpadami i czym się da” – zrelacjonował.

Prof. Wielgosiński, który jest dziekanem Wydziału Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Politechniki Łódzkiej zwrócił uwagę, jak bardzo niebezpieczne są pożary składowisk odpadów i

jakie niosą zagrożenia dla zdrowia ludzi. „W procesie spalania w warunkach pożaru powstają dwie grupy zanieczyszczeń, które uważam za wyjątkowo groźne. To wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, wśród nich jest benzo(a)piren – substancja ewidentnie kancerogenna. Powstaje on w złych warunkach spalania, a pożar to właśnie takie warunki. W czasie pożaru składowiska nie ma dobrego natlenienia strefy spalania” – zaznaczył prof. Wielgosiński. Dodał, że pożar to dużo dymu, a zatem także dużo sadzy. Ponieważ do strefy spalania w czasie pożaru dopływa mało powietrza, spalanie następuje w złych warunkach, a co za tym idzie – występuje duża emisja tlenku węgla (trującego czadu).

Druga grupa zanieczyszczeń, którą jako wyjątkowo groźną wymienia profesor, są dioksyny i furany (polichlorowane dibenzo-p-dioksyny i polichlorowane dibenzofurany). Chmura unosząca się nad miejscem pożaru i płynąca z wiatrem na dziesiątki, setki, a często na tysiące kilometrów niesie zanieczyszczenia szkodliwe dla zdrowia. „Pyły unoszone z powietrzem są najważniejszym nośnikiem zanieczyszczeń. Cząsteczki chemiczne są związane w większości z emisją pyłów. Stąd zanieczyszczenia emitowane podczas pożaru są jeszcze bardziej szkodliwe dla naszego zdrowia. Cząsteczki chemiczne – kancerogenne, wdychamy razem z pyłem” – wyjaśnił profesor.

Ponadto po pożarze odpadów zostaje pryzma niebezpiecznego dla człowieka i środowiska szlamu – produktów spalania zmieszanych z wodą, zawierająca wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, w tym benzo(a)piren. Wszystko to trzeba składować i stanowi to zagrożenie dla ludzi i dla środowiska. Także dla wód gruntowych. „Trzeba sobie zdawać sprawę, że skala takich zanieczyszczeń jest ogromna. W ostatnich latach pożary składowisk odpadów wyemitowały do atmosfery aż 15 proc. krajowej emisji dioksyn, a według badań Akademii Pożarniczej w Warszawie, zanieczyszczenia z dużego pożaru składowiska odpadów unosząc się do atmosfery, krążą nad Europą, pokonując nawet 2-3 tys. km. Potrafią dotrzeć z Polski nawet do Włoch” –

powiedział profesor.

Według statystycznych obliczeń profesora Wielgosińskiego (brał pod uwagę liczbę pożarów i wielkość emisji dioksyn w ostatnich czterech latach), jeden pożar składowiska, czyli miejsca gromadzenia odpadów, odpowiada 8-letniej emisji wszystkich polskich spalarni odpadów. „Robiłem ostatnio analizę emisji dioksyn dla Lublina, który planuje budowę spalarni o wydajności 60 tys. ton odpadów rocznie. Otóż emisja dioksyn z jednego pożaru składowiska odpowiada takiej ilości dioksyn, którą spalarnia w Lublinie wyemituje do atmosfery przez... 26 lat pracy” – oszacował profesor.

Autorstwo: Marek Juśkiewicz (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl